Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 312 | **Kraków, Poniedziałek dnia 29 Grudnia 1902.** | **Rok X.**

Pożar kopalni węgla w Jaworznie.

W dzień Bożego Narodzenia przed wpół do 3-ciej rano zbudził mię dzwonek, którym zazwyczaj zwołują robotników. Zaniepokojony dzwonieniem o tym czasie, przeczuwając pożar, zebrałem się w jednej chwili i wybiegłem. Po bijącej łunie zdawało mi się, iż ogień objął kopalnię Przeworskiego na Borach, na której właśnie w tygodniu minionym urządzili górnicy bezrobocie. Udałem się natychmiast w tamtą stronę nie spotykając na ulicy nikogo, gdyż wszystko już to po wieczornej zabawie, już to powróciwszy z Pasterki, leżało we śnie. Wyszedłszy za miasto ujrzałem, iż ogień objął szyb „Heleny“, należący do Gutmanów. — Ludzie powoli napływali, stojąc gromadkami, nie spiesząc się wiele do ratunku. Ogień wiatrem potęgowany przerzucił się na szyb „Paulina“, zajął seperację urządzoną do sortowania węgli, a nawet wagony kolejowe.

Robotnicy pod przewodnictwem inspektora górniczego, p. Kowarzyka i stygarów, wytężali przedewszystkiem swe siły, by uratować kotłownię, w której znajdują się 23 kotły, każdy na 10 atmosfer, co im się też przy nadludzkich wysileniach udało, mimo tego, że kotłownia właśnie pomiędzy oboma szybami się znajduje, a wiatr na nią nie zwracał ogień.

Ratunek utrudniał brak sikawek i wyćwiczonej straży ogniowej. Sikawka miejska za mała, sikawka zaś ze szybu drugiego dopiero przed 5 godziną rano przybyła na miejsce. Telegrafowano po straż do fabryki sody w Szczakowej, lecz przybyła ona już po spłonięciu budynków, gdyż pożar szybko bardzo się rozszerzał. Zniszczeniu zupełnemu uległy oba budynki na szybem „Helena“ i „Paulina“, maszyna wodna o sile 600 koni i kondensacja na „Paulinie“, która spadła do szybu, wszystkie urządzenia do wyciągania węgla na pochylniach, tudzież separacja węgla i 2 wagony kolejowe. Prócz tego wskutek zawalenia się płonącego dachu do szybów, powstał w tychże ogień i zniszczył drewniane cembrowanie w szybie „Heleny“ do głębokości 20 m. a w szybie Pauliny do 100 m. Największem jednak nieszczęściem nietylko dla kopalni samej ale dla całego Jaworzna i okolicy jest to, iż przez ogień ucierpiały rury prowadzące parę do maszyn podziemnych o sile 700 i 500 koni, pompujących wodę i odprowadzających ją z kopalni.

Maszyny te musiały stanąć; wprawdzie ślusarze, pracując cały dzień, zreperowali je nieco i puszczono je w ruch o godz. 8 wieczorem, ale że wody już dużo przybyło przez dzień a rury w miejscach spojenia parę przepuszczały, zaczął się podnosić poziom wody w szybie Paulina, a w piątek o godz. 3 rano dzwonek odezwał się znowu, zwołując górników do ratowania szybów przed zalewem. Udałem się na miejsce, by zasięgnąć wiadomości. Wszelkie usiłowania były daremne, maszyny pracowały blisko do 4 rano, wreszcie stanęły zalane wodą, której stały przypływ wynosi 160 hl. na minutę. Straty w ludziach nie ma żadnej.

Przybyły komisje z Krakowa, nadinżynier i monterzy z Witkowic, górnicy pod kierunkiem ich pracują bezustannie, by przynajmniej uratować szyb Heleny od zalewu. Pracują nad naprawą maszyny wodnej, nadziemnej, pompującej w minucie 40 — 50 hl. wody, a która do dwóch tygodni ma być gotową, prócz tego jedna maszyna Compand Duplex, pompująca 30 hl. wody na minutę jest w ruchu.

Sytuacja przedstawia się obecnie tak: Według zdania fachowców szyb Pauliny przed półtora rokiem nie może być odwodnionym a może i dłużej, gdyż dopiero trzeba szyb Karola w budowie będący a nieuszkodzony, pogłębić poniżej poziomu Pauliny i wodę z niej spuścić do nowego szybu, z którego 2 maszyny o sile 1000 koni każda, mają ją odprowadzić. Szyb Heleny, jeśli się da uratować przed zalaniem, mógłby być przed upływem może roku otwarty. Szyb Rudolfa położony w innej części Jaworzna dopiero z końcem maja może węgiel produkować. Jednem słowem kopalnie węgla w Jaworznie na razie zupełnie ustały, około 2000 ludzi straciło zarobek, kupcy, przemysłowcy, rolnicy tutejsi przeważnie żyjący z kopalń i zarobku górników, narażeni są na wielkie straty. Prawdopodobnie zostaną robotnicy nieżonaci, tudzież mający swe domy i grunta, z roboty uwolnieni, inni znajdą przy robotach restauracyjnych a później w szybie Rudolfa zatrudnienie.

Ogień powstał wskutek rozżarzenia się drutów przewodnich (kablów) przy maszynie elektrycznej, od której zajęły się belkowania separacji przesiąknięte tu i owdzie olejem.

Trudno wstrzymać się od krytyki i nie wytknąć, iż niema tutaj ani fachowego montera do maszyn elektrycznych, lecz zwykły nieco obznajomiony ślusarz je dozoruje, — że w samej kopalni nie było przygotowanych hydrantów ani jakiegoś dozoru lub pogotowia w czasie świąt lub w nocy — wreszcie że Jaworzno liczące 9000 mieszkańców nie zdobyło się dotąd na straż ogniową.

Kraków 29 grudnia.

Wylew Rudawy. W niedzielę o godz. 10 przed południem zaalarmowano z głównego dworca kolejowego, że Rudawa wystąpiła koło Modrzejówki. Straż pożarna natychmiast podniosła niższy nasyp wałowy i tym sposobem wodę odprowadziła do dołu fortecznego około wału kolejowego, co uchroniło od zatopienia rogatki Łobzowskiej i domków w pobliżu położonych.

Po południu z wieży Marjackiej dano znać, że woda z Rudawy wylała na Błonia, zalewając tor wyścigowy i park dra Jordana.

Skoro stan ten sprawdzili inspektor straży p. Fidler i brandmistrz p. Wójcik i przekonano się, że woda spływa z gruntów na Wołyszkach zarządzono środki komunikacyjne, które okazały się niezbędnemi, gdyż woda o godz. 11 w nocy zaczęła przybywać, zalała rogatkę Wolską, ulicę Swoboda i całe suteryny domu p. Ekielskiego, gdzie straż pożarna ustawiła mostki dla dostępu do rogatek i na ul. Wolską.

O północy woda wchodziła już w ulicę Smoleńsk i do godziny 1 w nocy stała w tej samej mierze, poczem zaczęła powoli opadać tak, że schodzi z ulicy Smoleńsk a o godzinie 7 rano stała jeszcze przy rogadce Wolskiej i nie ustąpiła jeszcze z pod domu p. Ekielskiego. Powoli jednak opada.

Na Wiśle o północy stan wody wynosił 75 ctm. dziś rano 70 ctm. ponad stan normalny.

Lód na Wiśle spłynął pod Krakowem w niedzielę o godzinie 4 rano, bez żadnego poważnego wypadku. Na obu brzegach koło mostu podgórskiego rzeka wyrzucała olbrzymie tafle lodu grubości 25 do 30 ctm. Stan wody w niedzielę w południe wynosił 60 ctm. po nad stan normalny, a kry płynęły już tylko bardzo małe. Popołudniu woda jeszcze nieco się podniosła, ale bez widoków wylewu.

W Resursie urzędniczej odbędzie się we środę dnia 31 grudnia, staraniem komitetu zabawowego, wielka zabawa sylwestrowa przy dźwiękach orkiestry 56 pułku. Jak lat poprzednich, tak i w tym roku Komitet nie zaniechał trudów, aby zabawę urozmaicić i uprzyjemnić.

Zapisy przyjmuje komitet codziennie, w godzinach wieczornych, w lokalu Resursy: ulica Lubicz, hotel Europejski.

Opłatek. Chrześcijańskie stowarzyszenie kucharzy krakowskich zebrało się w niedzielę późnym wieczorem w górnych salach restauracji hotelu Saskiego, aby wspólnie z żonami i rodzinami święcić wspólny opłatek. Do stołów zasiadło przeszło 80 osób ze stowarzyszenia i osób zaproszonych. Po wzniosłej przemowie kuratora i kapelana stow. ks. Minkińskiego odbyły się wzajemne życzenia przy łamaniu opłatkiem. Był to moment nadzwyczaj szczery i serdeczny, bo po raz pierwszy z inicjatywy członków wydziału rodziny członków zgromadziły się tak licznie. Wśród toastów przemawiali ks. Minkiński, prezes p. Styczko, p. Włoczkowski i pani Bednarczykowa, która zachęciła obecnych do składki na rzecz sztandaru.

Po uczcie otworzyła się wielka sala, w której zabrzmiała kolęda „Wśród nocnej ciszy“ a pod olbrzymią choinką zapłonął ogień bengalski. Choinka cała zawieszona była kopertami w których każdy z uczestników znalazł dla siebie drobny upominek gwiazdkowy. W końcu rozpoczęła się zabawa taneczna przy dźwiękach fortepianu.

Podobny opłatek obchodziło w tym dniu Stowarzyszenie katolickiej służby dworskiej pod przewodnictwem swojem prezesa p. Koralewicza.

Karnawałowy koncert „Harmonji“ w sali Saskiej zgromadził w niedzielę po południu bardzo znaczną liczbę publiczności, która z przyjemnością słuchała popisów naszej orkiestry pod umiejętnem kierownictwem młodego kapelmistrza p. Czyżowskiego.

Z ogólnego programu najbardziej podobały się Adama uwertura do opery „Si j'etais roi“ (Gdybym królem był). Walc „Słodka dzieweczka“ H. Reinhardta, a głównie Offenbacha uwertura z „Orfeusza w piekle“ z solem skrzypcowem p. Czyżowskiego.

Po skończonym programie orkiestra zakończyła koncert odegraniem marsza Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Z życia Sokolego. W niedzielę 28 b. m. odbył się w Krakowie zjazd delegatów gniazd okręgu sokolego I-go. Z 11 gniazd zjechało 28 delegatów. Po zagajeniu przez prezesa okręgu Wł. Turskiego przyjęto sprawozdanie z pracy za rok 1902 i rachunkowe. Następnie przystąpiono do wyborów na podstawie nowego regulaminu uchwalonego przez Związek sokoli. Prezesem okręgu wybrano Wł. Turskiego, wiceprezesami dra Weisłę (Bochnia) i prof. J. Kurowskiego, sekretarzem Szaynowskiego, skarbnikiem dra Rowińskiego, gospodarzem dra Balickiego. Do Wydziału weszli druhowie: dr Emilewicz (Podgórze), Gołąb (Wadowice), Paczosa (Cieszyn), Ruciński i Skołyszewski (Wieliczka). Do komisji rewizyjnej weszli: J. Szczepański, dr. Nartowski (Wadowice) i Fr. Ptak (Bieńczyce).

Następnie toczyła się obszerna dyskusja nad przygotowaniem do zlotu krajowego w r. 1903 we Lwowie odbyć się mającego. Obrady całe trwały od 10 rano do wpół do 4 po południu.

Zarząd wodociągowy miejski korzystając z obecnej odwilży rozpoczął w sobotę po południu przedzimowe płukanie wodociągów w mieście, opóźnione z powodu niespodziewanie zaszłej już w miesiącu listopadzie pory zimowej. Płukanie powyższe potrwa kilka dni i może spowodować chwilowe zmącenie wody.

NEKROLOGJA.

Hieronim Czarnowski, uczestnik powstania 1863 r., później emigrant, w końcu urzędnik magistratu krakowskiego, zmarł tu w sobotę.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Pamiętniki szatana“ sztuka w 5 aktach przez Arago i Vermond.

Uroczystość jubileuszowa p. Jejdego jest dostatecznem usprawiedliwieniem wystawienia starego melodramatu, który przed 40 laty zachwycał publiczność zawsze uradowaną, gdy na scenie cnota otrzymuje nagrodę, a występek ponosi zasłużoną karę. W „Pamiętnikach szatana“ ta właśnie okoliczność rozstrzyga o powodzeniu sztuki. Jest tam bowiem udramatyzowana historja młodego dependenta notarjalnego, który, odziedziczywszy po śmierci pryncypała różne tajemnice zamknięte w jego papierach, używa tej broni dla ocalenia pewnej nieszczęśliwej wdowy i jej pięknej córki oplątanych siecią intryg przez szajkę nikczemników. Intryganci wyzuli wdowę z nazwiska, tytułu i majątku, wszystko to zwraca jej dzielny Robin, dzięki szczęśliwemu odkryciu metryki ślubnej wdowy, ukrytej w wydartym jej zamku, przez wiernego sługę. Natu-

ralnie ręka pięknej Marji jest zasłużoną nagrodą za tyle bohaterstwa.

Sztuka jest oczywiście napisana podług starego szablonu, który wydaje nam się dziś bardzo prymitywnym, ale w tej naiwności jest dużo uczciwego sentymentu i pewna ciepła nuta, chwytająca za serce. Autorowie jednak nie są bardzo bogaci w pomysły, a nastrój tajemnicy, którym chcieli otoczyć swój dramat, jest bardzo naiwny i dziwnie mało skomplikowany, wszak w owej epoce, kiedy powstały „Pamiętniki szatana“ pisano lepsze i zgrabniejsze melodramaty.

Jubilat grał nie wielką rolę służącego, z tą pogodną naturalnością, która go zawsze charakteryzuje na scenie. Wszyscy inni artyści dołożyli szczerych starań, aby sztuka nie mająca warunków istnienia w nowożytnym teatrze, mogła podobać się publiczności, przepełniającej widownię. Pani Wolska, Ordonówna, Sulima i Wójcicka, pp. Sobiesław, Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski i inni, stworzyli zespół bardzo sympatyczny i bardzo ożywiony.

* * *

Oto spis depesz i gratulacyj, które w dniu jubileuszu nadesłano na ręce benefisanta:

Artyści teatru rozmaitości z Warszawy; Tekla Trapszo, Mieczysław Frenkel i Józef Śliwicki, Włodzimierz Perzyński, poseł Danielak, Wanda Siemaszkowa z Warszawy, Artyści sceny lwowskiej, Michał Tarasiewicz, Solscy ze Lwowa, Stanisław Żeleński, dyrektor teatru poznańskiego Edmund Rygier, polska scena poznańska ze wszystkimi swymi przedstawicielami, Towarzystwo dramatyczne z Adamem Müllerem na czele, Karol Szukiewicz ze Lwowa, Paulina Wojnowska.

W dalszym ciągu depesze i gratulacje nadesłali PP.: prokurator Teodor Kalitowski, OO. Bonifratrzy z Krakowa, Gwoździowie z Krościenka, Cieszewski, Krzyżanowscy z Oświęcimia, Cech szewców krakowskich, Henrykowie Hoffmanowie i Edward Żuliński z Krakowa, Mąkowscy z Czempinia z Wielkopolski i w. i.

Depesze i gratulacje nadchodzą w dalszym ciągu.

* * *

Szereg przemówień na cześć jubilata w czasie uczty w lokalu Hawełki rozpoczął redaktor naszego pisma dr. Antoni Beaupré i podniósł zasługi p. Jejdego jako dzielnego współpracownika „Głosu Narodu“, a zacnego i nieoszacowanego kolegi redakcyjnego. Następnie zabrał głos dyr. Kotarbiński i pił zdrowie „najjaśniejszej, najpogodniejszej duszy, jaką znał kiedykolwiek w nerwowem środowisku teatralnem“.

Serdeczne było przemówienie p. Sobiesława, który wnosił toast imieniem wszystkich starych kolegów; gorąco dziękował jubilatowi za wierną miłość do sztuki, reżyser naszego teatru, p. Adolf Walewski.

Wzruszony jubilat dwukrotnie zabierał głos i dziękował obecnym za serdeczne słowa.

Prof. August Sokołowski pił zdrowie jubilata, jako artysty-obywatela, spadkobiercy najlepiej pojętych tradycyj teatru polskiego.

Wreszcie dyrektor Kotarbiński jeszcze raz wstał z kielichem, by wychylić staropolskie „kochajmy się!“

* * *

Pani Freegowa dawna koleżanka jubilata ofiarowała mu wieniec.

Na szarfach wieńca lwowskiego widnieje napis: „Nestorowi sceny polskiej“.

* * *

Wieńce od „Głosu Narodu“, dyrekcji teatru krakowskiego i artystów sceny lwowskiej wyszły z pracowni p. Michalskiej z ul. Szewskiej, która też ofiarowała jubilatowi piękny bukiet.

* * *

Artyści teatru związani w Towarzystwo „Czytelni teatralnej“ wydają w tych dniach ucztę koleżeńską na cześć jubilata.

* * *

Wśród darów złożonych jubilatowi w dzień benefisu zauważyliśmy: pierścień z brylantem od „Głosu Narodu“, zegarek złoty od „Lutni“, kosz owoców od pani Madeyskiej, kałamarz bronzowy od konwentu OO. Bonifratrów, pejzaż pędzla p. Tadeusza Rychtera.

TELEGRAMY.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.) Prezydent ministrów aus rjackich dr Koerber konferował z prezydentem ministrów węgierskich Szellem w sprawie ugody austro-węgierskiej przeszło dwie godziny. Konferencja nie przyniosła żadnego rezultatu.

Dziś dalszy ciąg konferencji.

Budapeszt 29 grudnia. (Tel. wł.) „Pesti Hirlap“ w sobotnim artykule donoszą, że prezydent Szell wyjechał do Wiednia z upoważnieniem od wszystkich ministrów **złożenia cesarzowi dymisji gabinetu** na wypadek, gdyby konferencja z drem Koerberem nie doszła do skutku.

Zamach na konstytucję.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.). „Montags Revue“, organ dra Körbera, w artykule wstępnym wzywa Czechów i Niemców do ugodowego załatwienia sporu narodowościowego. „Montags Revue“ utrzymuje, że w razie jeżeli ugoda nie dojdzie do skutku, to na **państwo spadnie katastrofa polityczna i ekonomiczna.**

Praga 29 grudnia. (Tel. wł.). „Narodni listy“ ogłaszają przewidziane plany dra Koerbera na wypadek gdyby ugoda czesko-niemiecka nie doszła do skutku. Oto nastąpić ma **zawieszenie konstytucji** Funkcja parlamentu, więc zarówno Izby posłów, jak i Izby panów objęłaby **nowo utworzona Rada stanu. Rada stanu składałaby się ze 100 członków, mianowanych przez cesarza wybranych ze wszystkich narodowości monarchji.**

Nowy ambasador niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.) Wczoraj rano przybył do Wiednia wraz z żoną nowy ambasador Rzeszy niemieckiej, hr. Wedel. Nowy ambasador zamieszkał tymczasowo w hotelu „Bristol“, ponieważ mieszkanie w ambasadzie niemieckiej przy Metternichgasse zajęte jest jeszcze rzeczami poprzedniego ambasadora ks. Eulenburga.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.) Nowy ambasador niemiecki, hr. Wedel złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, austrjackiemu, hr. Gołuchowskiemu. Hr. Gołuchowski odbył z ambasadorem dłuższą konferencję.

Minister rosyjski w Wiedniu.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.) Dziś wieczorem przyjeżdża do Wiednia minister spraw zagranicznych rosyjski, hr. Lambsdorff. Na dworcu kolei spotka go ambasada rosyjska w komplecie.

Minister rosyjski zabawi w Wiedniu trzy dni. W czasie pobytu ministra, wyda cesarz na jego cześć bankiet, hr. Gołuchowski obiad, wreszcie trzeciego dnia wyda obiad ambasador rosyjski w Wiedniu, hr. Kapnist.

Hr. Lambsdorff zamieszka w wynajętych dlań apartamentach w hotelu Sachera.

Wyrok w Częstochowie.

Częstochowa 29 grudnia. W sprawie o zaburzenia skazano z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów sześciu oskarżonych na rok do rot aresztanckich, dwudziestu trzech na ośm miesięcy więzienia; jednego na 4 miesiące.

Bez pozbawienia praw i przywilejów skazano na 1 rok więzienia — jednego; na 4 miesiące — dwunastu; na 2 miesiące — sześciu. Na 1 miesiąc aresztu dwóch; na 3 tygodnie — trzech; na 7 dni — dwóch.

Uwolniono 17 oskarżonych. Z wyjątkiem siedmiu, wszystkich pozostawiono na wolnej stopie za poręczeniem. Wyrok zapadł w wilię wieczór.

Publiczność nie oczekiwała wprost takiego surowego wyroku.

* * *

Curiosum. C. k. Biuro korespondencyjne **nie otrzymało dotychczas wcale depeszy o wyroku.**

Minister rosyjski na Bałkanach.

Zofia 29 grudnia. Na wczorajszym obiedzie u posła rosyjskiego był obecny także ks. Ferdynand.

Petersburg 29 grudnia. „Nov Wremja“ donoszą z Kół dyplomatycznych, że podróż hr. Lamsdorffa ma na celu ostrzeżenie tamtejszych Kół miarodajnych przed popieraniem ruchu macedońskiego.

Skandal na dworze saskim.

Wiedeń 29 grudnia. (Tel. wł.) „Montags Revue“ podaje dłuższy artykuł w sprawie zajścia na dworze saskim. Artykuł potwierdza wiadomość, że arcyksiążę Leopold Ferdynand gotów jest zrzec się wszystkich praw i przynależności do dworu habsburskiego, nie chce jednak żadną miarą zrzec się praw majątkowych, t. j. apanaży i prawa do spadku po ojcu.

Jest to zupełnie zrozumiałe wobec faktu, że arcyksiążę Leopold Ferdynand żadnego osobistego majątku nie posiada.

Madryt 29 grudnia. Ajencja Fahra donosi: Wczoraj przewieziono rodzinę Humbertów do Francji.

Przewiezienie Humbertów do Francji.

Hendaye 29 grudnia. Humbertowie wyjechali z Madrytu onegdaj o godz. 8 minut 15 wieczór i przybyli tu wczoraj po południu. Celem uniknięcia zbiegowiska ciekawych, przetransportowanie ich do pociągu francuskiego odbyło się jeszcze na ziemi hiszpańskiej.

Sejm istrjański.

Pola 29 grudnia. Wczoraj nastąpiło tu otwarcie sejmu istrjańskiego.

Katastrofa kolejowa.

Toronto 29 grudnia. W pobliżu Londynu nastąpiło zderzenie pociągu ekspresowego z towarowym przyczem 5 osób zginęło, a 20 osób rannych.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.